

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zhr. 75 ct.
miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 4 zhr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 "
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 "
Belgii i Szwajcarii 18 "
Turcji i ks. Nad. 18 "
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA

Przedpłate przyjmują:
Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Płonki w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. Alojzy Oppelk, w Wiedniu Wollzeile N. 22; Haasenstein & Vogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:

na 2 miesiące t. j. od 1. maja do końca czerwca r. b. 3 zhr. 20 ct.
na 5 miesięcy t. j. od 1. maja do końca czerwca r. b. 8 "
kwartalnie 4 " 80 "

Bez przesyłki poczt. w miejscu:

na 2 miesiące t. j. od 1. maja do końca czerwca 2 zhr. 50 ct.
kwartalnie 3 " 75 "
miesięcznie 1 " 30 "

Łazem z przedpłata na Gazetę można przysłać przedpłate na "Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych" w kwocie 11 zhr.

Na Broszura "Rozprawy o funusach krajowych" w kwocie 65 cnt.

Na dramat s. p. Józefa Dzierżkowskiego pod tytułem "KRZYWDA i DWIET", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zmniejszonej cenie 50 cnt.

Na KARTĘ POLSKI 2 zhr. — "

Lwów d. 4. maja.

U granic Saksonii stoją dwie armie: od północy i zachodu pruska, od południa austriacka. Na sommacją pruską już odpowiedział minister-prezydent saski, p. Beust. Przyznaje on, że przedsięwzięta Saksonia niektóre przygotowania wojenne, ale dodaje, iż uczyniła to w celu przysposobienia się wczesnego do wykonania spodziewanej uchwały bundestagu o gotowości wojennej wszystkich kontyngentów związkowych. Latwo bardzo Prusom uznać to wyjaśnienie za niewystarczające, skoro w bundestagu nie uczyniono dotąd wniosku gotowości wojennej, i dopiero teraz miało to uczynić.

Do granic Saksonii prowadzą z Prus trzy koleje żelazne: jedna od Berlina, druga od Wrocławia, trzecia od Magdeburga. Od północy, wschodu i zachodu mogą skoncentrować się szybko i wkroczyć wojska pruskie. Od Austrii prowadzą do Saksonii: spławna rzeka (Elba), dwie drogi kolejowe i jedna kolej od Chebu (Eger), druga poprzy Elbę. Lecz od granicy w głąb nieprzyjacielskiego kraju postępować koleją pruskim wojskom niepodobna, bo wtenczas Sasi zerwałyby mosty i szyny na drodze kolejowej. Austrija zaś sprzymierzona z saskim dworem, drogę kolejowych i rzeki spławnej użyć może swobodnie do rzucenia swych wojsk w głąb Saksonii.

Południowe państwa niemieckie, nawet i Bawaria mają być obecnie przychylnie usposobione dla Austrii, i gotowe wraz z Austrią całą rozprawić z Prusami sprowadzić na drogę bundestagową, i z uchwały bundestagu wystąpić zbrojnie przeciw Prusom, jako naruszającym wewnętrzny spokój Rzeszy. W tym celu Austrija w nocie swojej z d. 26. kwietnia podniosła spór z Prusami o Szlezwik-Holsztyn, a odstępując od traktatów z r. 1864 i z r. 1865, w których Austrija i Prusy warowały sobie wyłączone prawo rozstrzygnięcia o dalszych losach księstw Zaclbiańskich, nagłe oddaje od siebie całą sprawę pod uchwały bundestagu, i wzywa i Prusy do uczynienia tegoż samego kroku. Aż do przekazania przez Austrię sprawy księstw bundestagowi, średnie państwa niemieckie miały nie ufać szczerości Austrii. Zdawało się im, że gdyby przed czasem stanęły po stronie Austrii, gabinet wiedeński gotów wówczas użyć swej pozycji do przeprowadzenia tem korzystniejszego dla siebie targu z Prusami o księstwa. Dopiero ostatnia nota austriacka, stawiając rzeczy na jasno, miała stanowczo przekonać średnie państwa, iż Austrija szczerze zamierza wystąpić przeciw powiększeniu potęgi Prus, i wszelkie targi z niemi o odstąpienie księstw zrywa.

Dotychczasowe wahanie się państw mniejszych niemieckich, pruskie dziennikarstwo wykładało w przychylnym dla Prus duchu i schlebiali państwom tym. Teraz zaś widocznie poznano, iż mniejsze państwa zwracają się przeciw Prusom, bo ustaly pochlebstwa dla nich w organach pruskich, a natomiast pojawiają się groźby "i to nie w złym zamiarze, ale w dobrym i najlepszym", (jak pisze Gaz. Kol., która nagle stała się wojenną i ultra-bismarkowską) "aby przyłumić trochę zapal wojenny mniejszych ksiąząt niemieckich". W tych groźbach posuwają się te organa pruskie aż do detronizacji buntujących się przeciw Prusom ksiąząt, aż do grabieży prywatnych ich majątków dla zasłonięcia poddanych od kontrubiej wojennych, aż do wzięcia ziem i obywateli tych państw do wszechniemiecko-pruskiej monarchii. Kolońska Gazeta pisze krótko i zrozumiale: "Gdyby małe państwo rozpoczęło wojnę z Prusami, to naturalnie, że będzie zajęte, a więc konsekwentnie i skonfiskowane, a co najpierw będzie skonfiskowane, to niezawodnie majątki i skarby panującej dynastji. Majątki te dostarczą pierwszych środków do zebrania kosztów wojennych, aby nie zanadto mocno obciążać poddanych. Gdy w ten sposób od trosk rządowych dynastje te

będą uwolnione, to mogą wtedy bez wszelkich kłopotów powrócić w szeregi osób prywatnych".

Oprócz groźby, rzuconej państwom niemieckim, a w pierwszej linii Saksonii, widać w tych oświadczeniach dalej rozwijany plan pruski, poróżnienia ludów niemieckich z ich rządami. Projekt zwolnienia parlamentu, był tą pierwszą walną dźwignią, mającą interes ludów w sprzeczności postawić z interesem dynastji niemieckiej. Aby tego tem snadniej dokonać, a nie być do niczego zobowiązany, Bismark postawił kwestję tak zdradziecko, iż żadne z państw niemieckich przyjąć jej nie może. Żąda uchwały bundestagowej, zwolnienia parlamentu na pewien dzień, a dopiero gdy ta uchwała stanie, i wybory będą rozpisane, przyrzeka przedłożyć projekt reformy związkowej. Żądania przedłożenia projektu reformy, przed uchwaleniem zwolnienia parlamentu, oznaje Bismark w ostatnim swym okólniku z 26. kwietnia, za odpowiedź odmowną. Państwom niemieckim dwie więc alternatywy pozostają:

Pierwszą jest alternatywą, upierać się przy żądaniu, aby Prusy pierwaj przedłożyły projekt reformy, gdyż z zawianiem oczyma trudno zwolnywać parlament. Lecz Prusy już teraz przedstawiają ludowi niemieckiemu takie upieranie się jako trwogę dynastji niemieckich przed narodowym parlamentem, jako sposób udaremnienia reorganizacji Niemiec, i zaapelują do dynastji, od rządów, do narodu i wstrzęsą tronami niemieckimi. Już obecnie opinia demokracji niemieckiej poczyną się skłaniać ku Prusom i Bismarkowi, już organa niektóre demokracji niemieckiej w tym duchu przemawiają. Prusy gotowe wtedy zwolnić same parlament niemiecki i już nie siebie ku temu przysposabiają podział na okręgi wyborcze. Jak dla przysposobienia środków, które posłużyć miały do powiększenia Prus, Bismark bezwzględnie deptał konstytucję pruską, tak samo bezwzględnie dla powiększenia pruskiej potęgi gotów deptać dynastje niemieckie, choćby mu przyszło związać się z narodem, z rewolucją. Bismark dotychczasowem swem postępowaniem dowiódł, iż niema żadnych zasad, ani konserwatywnych, ani demokratycznych. Jeden tylko cel mając przed oczyma, powiększenie Prus, zrobienie z Prus cesarstwa niemieckiego, wiązał się z junkrami przeciw demokracji, gdy ta mu stawała z swemi pojęciami i teorjami na zawadzie, i wiąże się teraz z demokracją przeciw dynastjom niemieckim i konserwatywom, gdy stają na zawadzie pruskim celom zaboreczym.

A jeżeliby większość państw niemieckich postanowiła uchwalić wreszcie zwolnienie parlamentu, a dopiero potem cześć przedłożenia projektu reformy, to Bismark gotów przedłożyć im plan, pozbawiający dynastje niemieckie niezawisłości, medjatyujący je, i przywracający cesarstwo niemieckie na demokratycznej podstawie pod dynastją pruską. Chociażby państwa niemieckie odrzuciły ten projekt, to raz zwolnienia parlamentu zebrałyby się łatwo pod opieką bagnetów pruskich. I rozpoczęłyby się walka demokracji niemieckiej przeciw rządowi z Prusami, w każdym z państw niemieckich, czyli innymi słowy: wybuchłaby w Niemczech powszechna rewolucja narodowa, dążąca do zjednoczenia Niemiec pod jednym berłem.

Czy więc bundestag tę czy ową wybierze alternatywę, Prusom jest obojętne. W obudwu razach pójdą Prusy tą samą wytkniętą drogą. Wahanie się Austrii i państw mniejszych niemieckich, zwlekając wystąpienia przeciw Prusom, dla odwrócenia odium zaczepki od siebie, dla formalnych względów, usiłowanie przeprowadzenia opozycji i walki przeciw Prusom na niedołącznej drodze bundestagowej, jest bardzo korzystnem dla Prus, bo zostawia im dosyć czasu do rozwinięcia swego planu i zarzucenia sieci dalszych na złowienie narodu niemieckiego.

Tylko konfederacja państw niemieckich, aparte od bundestagu, która by wytworzyła szybko jednolity kierunek i siłą, energiczną wykonać władzę, rodzaj dyktatury, wobec dyktatury pruskiej, może powstrzymać Prusy w ich grabieży, w ich postępie w głąb Niemiec. Inaczej mogą mniejsze trony niemieckie tak się rozsypanąć, jak w r. 1859 i 1860 rozsypany były trony ksiąząt włoskich.

Przegląd polityczny.

Przed 4 dniami wynosiło ažio srebra 5 od sta. Wczoraj notowano na giełdzie wiedeńskiej srebro 19 od sta. W tem nagłem podskoczeniu wartości srebra i stosunkowym spadku wszystkich bez wyjątku papierów rządowych i przemysłowych, leży charakterystyka dzisiejszej sytuacji, która jest już tego rodzaju, że dziś nie stawia już nikt pytania: czy wojna czy pokój, lecz pytanie kiedy i gdzie właściwie pierwsze padną strzały.

W Wiedniu jak w Berlinie, w Paryżu jak w Florencji panuje najsilniejsze przekonanie, że wojna uniknąć się nie da, choć nie brak zabiegów dyplomatycznych, szczerych lub udanych, by zażegnać groźącą burzę.

Streścimy tu główniejsze wiadomości dzienników dzisiejszych.

Paryżki Pays z dnia 1. bm. wyznaje otwarcie, że nadzieje utrzymania pokoju mocno się za-

chwiali. Chwila rozstrzygającego przesilenia nadeszła. Pays przechodził tok faktów, które tak nagle w kierunku wojennym postąpiły.

Bismark otrzymałszy notę austriacką z 26. kwietnia, nie chciał wierzyć w szczerze oświadczeń hr. Mensdorffa co do chęci rozbrojenia, w przekonaniu, że wojska austriackiej armii włoskiej każdej chwili przerzucone być mogą do Czech; postanowił dla bezpieczeństwa upewnić dla Prus na granicy saskiej ważny punkt strategiczny jako podstawę dalszych operacji. Wojska austriackie stoją u wejścia do Saksonii. Bismark wezwał Saksonię, by zaniechała swej postawy wojowniczej. Równocześnie pchnął Bismark korpus armii pruskiej na granicę saską i Saksonia znajduje się teraz w dwóch ogniach a pierwsze strzały właśnie w Saksonii paść mogą, jeżeli w chwili ostatniej gabinetu wiedeński i berliński nie porozumieją się, aby zapobiedz wojnie.

Tak przedstawia Pays sytuację obecną, i wątplimy bardzo, żeby zbyt mocno wierzył w wyrażoną w końcu swego artykułu możliwość porozumienia się dwóch niemieckich gabinetów, i zapobieżenia na podstawie tego porozumienia wojnie. Co zresztą pod tem porozumieniem rozumieć należy, widzimy z głosów innych dzienników, które wiele dziś piszą o usiłnych staraniach rządu francuskiego, skłonienia Austrii do ustępstw, któreby mogły zadławić jej nieprzyjaciół i skłonić do zaniechania zamiarów wojennych. Indep. Belge powiada w tym względzie: "Jeżeli usiłowania Francji spełzną bez skutku, w takim razie oświadczy jeszcze rząd francuski Austrii, iż przymierze Francji uzyskane być może jedynie za cenę odstąpienia Wenecji. W razie odmowy, co prawdopodobnie nastąpi, stanie Francja po stronie Włoch i Prus."

Indep. belge przewiduje także, że Saksonia będzie najsamprzód teatrem wojny. Saksonia odpowiedziała na wezwanie pruskie względem rozbrojenia właściwie odmownie, i po somacji gabinetu berlińskiego obawiają się, że Prusy wkroczą teraz do Saksonii. Wspomnianemu dziennikowi belgijskiemu piszą w tej mierze z Paryża, że według wiadomości, jakie otrzymano tamtejsze koła rządowe, zajmą niewątpliwie Saksonię równocześnie wojska pruskie i austriackie.

La France ciekawą z Wiednia otrzymała wiadomość. Piszą bowiem temu dziennikowi, że rząd wiedeński zamierza powołać do gabinetu księcia Auersperga. Wiadomo, że ks. Auersperg jest zwolennikiem systemu Schmerlingowskiego, a przeciwnikiem dzisiejszego ministerstwa. Otóż dzienniki centralistyczne wiedeńskie, jakkolwiek nie dowierzają podanej przez La France wiadomości o powołaniu ks. Auersperga do gabinetu, cieszą się nadzieją, że w razie, gdyby ta wiadomość się sprawdziła, niewątpliwie zwolnoby Reichsrat, w którym nawiasem powiększyłby się stan do obozu centralistycznego upatrują jedyny środek ocacenia monarchii, zagrożonej z dwóch stron! Są oni tego przekonania, że jedynie przywrócenie konstytucji Schmerlingowskiej wraz z Reichsratem ścisłym lub obszerniejszym — na tym punkcie nie są panowie centraliści zbyt wybrednymi — zdola obudzić w ludach monarchii austriackiej zapal patriotyczny i gotowość do ofiar, niezbędne do pokonania wrogów Austrii. Korespondent nasz wiedeński zwraca w liście dziś umieszczonym uwagę na te pia desideria centralistów i wykazuje ich znaczenie.

Grac. Tel. otrzymał z Wiednia telegram, zapowiadający blizką publikację manifestu cesarskiego do ludów Austrii. Manifest ma ogłaszać postawienie całej armii austriackiej na stopę wojenną, gdyż wojna na północy i południu zdaje się być nie do uniknienia. Ten sam dziennik donosi, że jen. Benedek ma być w dniach najbliższych mianowany feldmarszałkiem.

Z Włoch podaje korespondent nasz florentyński w liście dzisiejszym ważną wiadomość, tutaj nadmienimy tylko, że według paryżkiej Liberté miał już Wiktor Emanuel objąć dyktaturę.

Telegramy z Paryża donoszą, że d. 2. maja spodziewano się w stolicy Francji przyjazdu Menottego Garibaldeggo.

W sprawie prusko-włoskiego traktatu piszą z Lugano do wiedeńskiego N. Fremd. Bl. co następuję: "Plan postępowania łącznego Prus i Włoch został przed 14 dniami, właśnie wtedy, gdy przesyłano z Wiednia do Berlina i z Berlina napowrót do Wiednia owe propozycje rozbrojenia, zupełnie zmieniony, i gabinetowi florentyńskiemu przydzielono rolę wystąpienia zaczepnego przeciw Austrii. Nie od Prus lecz ze strony Włoch postanowiono uderzyć na Austrię. Zmiana ta nastąpiła w skutek przedstawień rządu pruskiego, który nie chce brać na siebie wobec Rzeszy odpowiedzialności za inicjatywę w wojnie. Że wojna została postanowiona, dowodem tego tajne rokowania, które od d. 27. marca, na którym ratyfikowano układ przymierza między Włochami a Prusami, ciągle między Berlinem a Florencją trwają. Gabinetowi wiedeńskiemu udało się dostać odpis zawartego układu. Plan Garibaldeggo, przedłożony gabinetowi florentyńskiemu zawiera między innymi także projekt utworzenia korpusu ochotniczego, któryby był przeznaczonym do południowego Tyrolu. O tym ostatnim projekcie piszą także Wandererowi z Szwajcarii: Dążnością armii włoskiej będzie obejście czworoboku austriackiego w We-

neckiem i odcięcie skoncentrowanej w tym czworoboku armii od północy. Garibaldiemu zależy na zrewoltowaniu południowego Tyrolu i wkroczeniu od strony Welltlinu.

Także i peszteskie dzienniki zajmują się teraz sprawami polityki zewnętrznej, zastanawiając się nad kwestją, co się właściwie w razie wojny z sejmem stać powinno. Mag. Vilag. powiada, że tylko reprezentanci narodu sami na pytanie to mogą dać odpowiedź, że powołaniem tych reprezentantów jest, pojawszy groźność położenia obecnego, zwrócić baczną i największą uwagę na wspieranie moralnej siły monarchii i właśnie w chwili, w której monarchii zagraża i nieprzyjaciele zewnętrzni, z podwojoną energią, powinni rozpocząć dzieło zmierzające do utrwalenia wspólnego dobra.

Wspominaliśmy już, że rząd wzywa lekarzy, chirurgów i aptekarzy, aby się z powodu zbliżającej wojny zaciągali do służby wojskowej, przytaczamy tu teraz wezwanie do wspomnianie w dosłownem brzmieniu według urzędowej Wiener Zig., która pisze:

Jego e. k. apost. Mość raczył ze względu na zwiększoną utworzeniem połowych zakładów sanitarnych potrzebę lekarzy połowych dla uszkania potrzebnej liczby lekarzów cywilnych i chirurgów, częścią do umieszczenia ich jako e. k. lekarzy połowych na systemizowanych posadach wyższych i niższych lekarzy, częścią zaś do czasowego pełnienia służby lekarskiej w stałych szpitalach wojskowych za djetami, zezwolił najlaskawiej co następuję:

1) Doktorowie medycyny i chirurgii będą niezwłocznie umieszczeni jako rzeczywiście nadlekarze z uwolnieniem od przepisanej trzymiesięcznej praktyki, jeżeli dopełnią wszelkich innych warunków przyjęcia.

2) Jeżeli doktorowie medycyny i chirurgii chcą wstąpić tylko na czas potrzeby, jako nadlekarze, odstąpi się od przepisanego najwyższego wieku 32 lat.

3) Jeżeli doktorowie medycyny i chirurgii są żonaci, muszą w razie żądania stałego umieszczenia zabezpieczyć pupilarnie systemizowaną kancję małżeństwa, lub też w razie wstąpienia tylko na czas potrzeby, przedłożyć rewersa swoich żon względem zrzeczenia się pensji.

4) Lekarze, którzy są tylko doktorami medycyny, będą jako prowizoryczni nadlekarze umieszczeni przy szpitalach połowych, ale muszą, jeżeli są żonaci, złożyć rewersa swoich żon względem zrzeczenia się pensji.

5) Co do chirurgów, którzy posiadają dyplom magistra lub patrona chirurgii, potrzebne są do ich umieszczenia jako niższych lekarzy, również przytoczone pod 1), 2) i 3) warunki.

6) Nowo wstępujący ze stanu cywilnego lekarze połowi otrzymują przy umieszczeniu swem gratyfikacja, a mianowicie: nadlekarze 200 zhr., a niżsi lekarze 140 zhr. w. a.

Oprócz tego będą im wypłacone odpowiednie ich nowej szarzy dodatki na ekwipunek, jeżeli przydzieleni będą do służby przy zmobilizowanemu wojsku lub zakładowi.

7) Dalej będą lekarze cywilni i chirurgowie używani w szpitalach pokojowych za djetami po pięć — względnie trzy zhr. w. a. i przyzwolone im będzie prócz tego pomieszkanie, przepisane dla wyższych i niższych lekarzy, jako też wynagrodzenie kosztów podróży na miejsce umieszczenia i na powrót; nakoniec jeżeliby mieli postać życie przy pełnieniu służby szpitalnej, będzie ich wdowom i sierotom zapewniony dar z łaski.

8) Cywilni lekarze i chirurgowie, którzy przy wojskach lub zakładach w polu służbie się poświęcają, mają być przy nadawaniu cywilnych posad rządowych w zawodzie medycynalnym szczególnie uwzględniani.

Tem samem najwyższem postanowieniem raczył Jego e. k. apost. Mość najlaskawiej zezwolić dalej, ażeby w razie potrzeby także cywilni aptekarze zarówno z chirurgami używani byli za djetami po trzy zhr. w. a. dziennie, z pomieszkaniem i wynagrodzeniem kosztów podróży.

Lekarze cywilni i chirurgowie, którzy chcą być użyci w jednym lub drugim charakterze, mają z załączeniem swoich dyplomów i innych dokumentów przyjęcia, zgłosić się albo do 14. oddziału e. k. ministerstwa wojny, albo też do 5tych oddziałów przynależnych e. k. jeneralnych komend wojskowych.

Aptekarze cywilni mają przedkładać podania swoje dyrekcji wojskowego zarządu medykamentów w Wiedniu, albo też wojskowym zakładom aptecznym w krajach koronnych.

Moskwa. Przytaczamy tu z Mosk. Wied. według tłumaczenia Dziennika Wars. podane przez organ Katkowa szczegóły o osobistości Karakozowa, który strzelał do cara. Mosk. Wied. piszą:

"Podajemy dokładne wiadomości, zebrane z archiwum uniwersyteckiego, gdzie rzeczywiście znajdują się papiery Dymitra, syna Włodzimierza, rodem z Serdobola, przyznana za Karakozowa, chociaż w pierwotnym akcie metrycznym nazwisko to nie było wymienione. Z papierów jego okazuje się, że w 1861 roku zapisał się jako student do uniwersytetu kazańskiego na fakultet prawny i zaraz w październiku tegoż roku był relegowany, za udział w bezpra-



wnych czynach, określonych w dokumencie jako „zbiegowisko u pełniącego obowiązki kuratora okręgu naukowego kazańskiego”. W jesieni roku 1863 znów był przyjęty przez radę uniwersytetu kazańskiego na studenta fakultetu prawnego i pozostawał tam przez ciąg całego roku akademickiego, po upływie którego przeszedł na drugi kurs, lecz 29. września 1864 r. już po wniesieniu opłaty za słuchanie lekcji pierwszego półroczu akademickiego 1864—1865, na własne żądanie został uwolniony z uniwersytetu kazańskiego. Zaraz potem w październiku 1864 roku zjawił się w Moskwie i 14. października podał prośbę do tamecznego uniwersytetu o przyjęcie go do liczby studentów. Uniwersytet wahał się przyjąć go, ponieważ przepuścił on termin oznaczony dla przejścia z jednego uniwersytetu do drugiego. Natenczas podał prośbę do kuratora i potem po otrzymaniu odezwy uniwersytetu kazańskiego, że nie ma przeszkód do przeniesienia go do uniwersytetu moskiewskiego, został przyjęty bez egzaminu na drugi kurs fakultetu prawnego, na którym znajdował się przy opuszczeniu uniwersytetu kazańskiego. Przytem na leży zwrócić uwagę na jedną niezrozumiałą okoliczność: dwie podane przez niego prośby, jedna do uniwersytetu, druga do kuratora okręgu, jak się okazuje, są pisane i podpisane dwoma różnymi rękami. Kilkudziesięciu studentów znajdujących się na jednym z nich kursie, których o to pytano, nie widzieli go na oczy, nie mają o nim najmniejszego pojęcia, nawet nie słyszeli jego nazwiska. Na lekcje nie uczęszczał i nie wiadomo z jakiego powodu wstąpił do uniwersytetu; na żadnych egzaminach nie był i dla wykładających również był nieznanym. W drugiej połowie 1865 roku wydal się z uniwersytetu moskiewskiego, nawet według papierów. Nie powracał z urlopu do gubernii saratowskiej, gdzie udał się z świadectwem na przejazd, mając moc do 15. sierpnia, a za niewniesienie opłaty studenckiej w drugiej połowie 1865 roku, relegowany został z uniwersytetu. Od 15. sierpnia 1865 r. mieszkał, prawdopodobnie, bez paszportu, tak należy sądzić, ponieważ wszystkie papiery, dowodzące jego osobistości, porzucił w uniwersytecie, gdzie dotąd się przechowywują.

W sprawie tej piszą do *Dzienia Pozn.*: „Mianowanie Murawiewa, wezwanie Tuchałki do tego śledztwa, usnieniec ks. Dolgorukiego od naczelnictwa policji tajnej, dymisja dana Gołownowi, ministrowi oświecenia, każą się domyślać, że sprawa zamachu jest uczniem któregoś z uniwersytetów i wyrazicielem tych opinii skrajnych które się w nich gnieźdzą. Widać, że rząd zapożyczył się opamiętywa i radby coś przeciwko doktrynom subwersyjnym, grożącym społeczeństwu działać. Ale powinien też rząd to spostrzedz nareszcie, że sam jest pierwszym nasiennikiem doktryn ostatecznych, że przez nieposzanowanie prawa, arbitralność, zaparcie własności, on nie kto inny zasiał w umysłach socjalizmu i nihilizmu. Milutyn, Czerkaski i ich stronnicy, z innej strony Katkow i jego doktrynerowie, wyłamujący się z pod wszelkich praw, przez ludzkość szanowanych, oto są rodzeni ojcowie Karakazowów i im podobnych. Nie Hercen, nie zagraniczni rewolucjonści pchnęli zabójcę, ale ci, którym car daje dziś białą kartę na umeczenie Polski i ortopedyczną mifikację Moskwy na łóżu Prokrusta. Od kilku lat każdy bacniejszy umysł skutki te przewidywać musiał.”

**Ziemia polskie.** Rząd carski znosi dalej klasztory w królestwie Polskim. Na zasadzie postanowienia osobnej o klasztorach komisji, zatwierdzonej przez namiestnika Berga d. 25. kwietnia, zamknięte zostały te klasztory nieetatowe rzymsko-katolickie:

1) księży reformatów w Zarebach (w diecezji płockiej), 2) kks. bernardynów w Józefowie (w diecezji lubelskiej), 3) kks. marjanów w Mirosławiu w diecezji augustowskiej).

*Dziennik Warsz.* pisze: „Rzeczono klasztory podlegały zamknięciu z powodu niedostatecznej w onych liczby zakonników, wymaganych przez prawa kanoniczne i przez najwyższe o klasztorach postanowienia, albowiem skutkiem stopniowego ubywania zakonników, wynikłego z przeniesienia niektórych zakonników na parafie, pozostawało obecnych: w pierwszym z pomienionych klasztorów — 6 ciu, w każdym zaś z pozostałych dwóch klasztorów po 7-u zakonników. Po zamknięciu tych klasztorów, przedsięwzięte zostały środki, celem zapewnienia nabożeństwa w kościołach poklasztornych, i w tym celu pozostawiono przy dwóch z takowych kościołów, po jednym zakonniku; przy kościele zaś poklasztornym w Mirosławiu, do którego należy parafia licząca 5.200 parafian, pozostawiono w tym celu dwóch zakonników. Pozostali, znajdujący się poprzednio w rzeczonych klasztorach zakonnicy, przeniesieni zostali do przeznaczonych im na mieszkanie klasztorów etatowych, tychże samych zgromadzeń zakonnych, do których oni należą.”

**Nota austriacka z d. 26.** w sprawie szlezwicko-holsztyńskich, przesłana na ręce hr. Karolego do odczytania hr. Bismarkowi, opiewa dosłownie:

„Im większa rząd cesarski przypisuje wagę wzajemnym oświadczeniom, które w ostatnich dniach szczęśliwie przewyciężono chwilowe niebezpieczeństwo starcia się obu mocarstw niemieckich, tem goręcej Najj. Pan pragnie przeszkodzenia na zawsze powrotowi niebezpieczeństwa, w którego istnienie, iż wierzyć musiał, już go mocno dręczyło. Ale do tego potrzeba, aby do porozumienia się gabinetów Wiednia i Berlina względem obopólnego rozbrojenia, przyłączyły się oraz porozumienie co do gruntownego usunięcia przyczyn zaszłego naprężenia.

„Co wynurzając sądzę, iż tylko czynię załość uczuciu, które w najszerszych kołach podzielają przyjaciele pokoju, sprawiedliwości i wspólnej sprawy Niemiec. Nie podobna mi się obawiać, iżby i u rządów pruskich nie zastał tego szczerzego pragnienia, aby Niemcy i Europę niewolnić nareszcie od coraz uciążliwszego brze-

mienia kwestji księstw Zaelbiańskich. Odpowiedzialność, jaką oba mocarstwa, jako współczłonkowie Rzeszy, przyjęły na się wspólnie wobec Europy, nakłada na nie obopólnie obowiązkiem, aby nie pozwoliły przeciągać się dotychczasowym niepewnościom, niebezpieczeństwem zagrażającym. Jeżeli więc po zrobionych doświadczeniach teraz z podwójną wracam usilnością do konieczności sprawiedliwego i słusznego dla obu stron, ostatecznego rozwiązania zawikłań szlezwicko-holsztyńskich: to jestem pewny, że w Berlinie krok ten trafnie zrozumieją i ocenią go wolni od wszelkich szkodliwych wpływów najświeższej przeszłości; podobnie jako i my stawimy go bez przedzeń i namiętności, jak gdyby między dniem dzisiejszym a pierwszym dniem współdziałania obu mocarstw przeciw Danii, żadno nie leżało wydarzenie dysharmonijne.

„Po tym wstępie niech mi będzie wolno następujące uwagi polecić królewskiemu rządowi do jak najstaranniejszego rozważenia.

„W art. III. pokoju wiedeńskiego, Austria i Prusy bynajmniej nie kazaly sobie poprostu odstąpić księstw na zupełną oba mocarstw udziałność. Ale król Krystyn IX. rzekł się praw swoich na rzecz księstw i zarazem przyrzekł, uznać rozporządzenia, jakie oba mocarstwa względem księstw omyslały. Mocarstwa zamierzają zatem, na owej cesji oprócz rozporządzenia dalsze. Tożsamo konwencja gasteinska podzieliła wykonywanie wspomnianych praw tylko do dalszej umowy.

„Chodzi zatem o to, jakie na podstawie pozycjonowanego tak w Wiedniu jak Gasteinie zastrzeżenia dalsze mają nastąpić umowy i rozporządzenia.

„Dwór cesarski po kilkakroć oświadczał ze swojej strony gotowość do załatwienia tej kwestji w duchu oświadczenia, które Austria i Prusy w porozumieniu z pełnomocnikiem Rzeszy niemieckiej złożyły d. 28. maja 1864 na konferencji londyńskiej. — Prusy zaś nie wynurzyły dotychczas żadnego pewnego zdania o załatwieniu kwestji udziałności. Słychać było jedynie ostatnimi czasy kilkakroć, że rząd królewski orzeczenie większości pruskich syndyków koronnych uważa za stanowcze dla siebie w pojmowaniu punktu prawnego. Urzędowo orzeczenie to nie jest nam znane, ale to wiadomo, że według niego tytuł z prawa międzynarodowego, który monarchowie Austrii i Prus pokojem wiedeńskim nabyli, iś ma przed wszystkimi innymi, tak oldenburgskimi jak angustenburgskimi. Według tego orzeczenia udziałność nad Szlezwik-Holsztynem miała stanowczo przejść na oba mocarstwa.

„Rząd cesarski, który nigdy formalnie nie odstąpił od traktatu londyńskiego, ale tylko sądził iż wykonywać prawo zwyczajne, gdy współnie z Prusami zażądał odwracania księstw od Danii na rzecz domu Augustenburgów, nie czynię się powołanym do teoretycznego występowania przeciw orzeczeniu syndyków koronnych. Lecz jeżeli orzeczenie to mogłoby się ostać i służyć za podstawę do zastrzeżonej umowy stanowczej: to do jakichże konsekwencji praktycznych doszłyby wówczas oba mocarstwa? Gdyby w obec prawa Austrii i Prus każdego innego pretendenta wykluczono, musiałby ułożony w konwencji gasteinskiej podział prawa prowizoryczny być zamienionym w stanowczy. Król pruski musiałby do swoich tytułów dołączyć tytuł księcia Szlezwiku, Holsztyn stać się krajem cesarskiej korony austriackiej a naszym najbliższym staraniem musiałoby być normalne ułożenie stosunków tego kraju do Rzeszy niemieckiej. „Ponieważ jednak smac nie to jest celem, do którego dążą oba mocarstwa życzenia, zatem nie wyłącznie orzeczenie syndyków koronnych można uważać za klucz do stanowczego rozwiązania. I owszem zdaje się, że różne ważne względy powinnyby oba dwory skłaniać do powrotu do zastrzeżenia art. III. pokoju wiedeńskiego, a to w pierwotnym i najnaturalniejszym rozumieniu tego zastrzeżenia — rozporządzenia księstwami na rzecz osoby trzeciej.

„Cesarz, Najj. Pan nasz, uważa to za rzecz sumienia, wśród ciężkich ale zwrotu do dobrego dzisiaj jeszcze nie wykluczających stosunków teraźniejszych, jak najgoręcej postanowienie takie zalecić sercu króla pruskiego. Cesarz był kolegą rzeskim króla przeciw Danii — jeszcze jest czas do zajęcia się, aby ze wspólnie w imieniu Niemiec przedsięwziętego czynu nie wyonil się owoc waśni, najgłębniejszej śród brzemienych nieszczęściami wypadków. Z trudnością też dla cesarza wierzyć, iżby król bynajmniej nie myślał, w sprawie niemieckiej oddać Rzeszy to, co Rzeszy należy, i co nawet dana deputowanym pruskim dnia 27. grudnia 1863 roku odpowiedź królewska uznała za należące do kompetencji Rzeszy. Według tej odpowiedzi, miała kwestję następstwa tronu rozstrząść, przy współdziałaniu Prus, Rzesza niemiecka, a rozstrząsania tego nie miały przedać Prusy. W tym samym duchu oświadczały się Austria i Prusy podczas konferencji londyńskiej, a mocarstwa europejskie, nawet zainteresowana w kwestji następstwa Moskwa, wynurzyły kilkakroć swe uszanowanie dla uchwał, mocą których Rzesza doprowadzi do rozstrzygnięcia kwestji, kto ma być uznany prawnym monarchą należącego do Rzeszy Holsztynu.

„Wobec tego wszystkiego, proponujemy niżejsem kr. pruskiemu dworowi, aby się połączył z nami, gwoli oświadczenia w Frankfurcie, co do istoty, tej treści, jako Austria i Prusy uchwały, nabyte pokojem wiedeńskim prawa przelać dalej na tego pretendenta, któremu Rzesza niemiecka przeważnie przyznała uprawnienia do następstwa tronu w Holsztynie.

„Skoro rząd królewski poda ku temu rękę, oświadczamy się nawzajem gotowymi do współdziałania wszędzie, gdzieby tego była potrzeba, aby państw Pruskiemu stale były zapewnione te korzyści, na których przyznanie w toku rokowań objawiliśmy zgodę naszą, a co do których, o ile to dotyczy Holsztynu, zawarte już są w art. 2 do 7 konwencji gasteinskiej bliższe postanowienia prowizoryczne. Prusy otrzymają za-

tem stanowczo wojskowe stanowiska w Kielu, Rendsburgu i Sonderburgu. Kiel stanie się wprawdzie portem związkowym a Rendsburg warownią związkową, ale rząd królewski oprzy nas gotowymi do uprzejmości dla każdego jego słusznego życzenia, któreby w tej mierze podług art. 2 i 3 konwencji gasteinskiej w porozumieniu z nim miały być w Frankfurcie postawione.

„Niemniej jesteśmy gotowi, żądane od Prus odstąpienie terytorjów pod uforytkowanie Dypłu i Alseny, wspólnie z rządem król., jeśli tego zażąda, wymówić wobec przyszłego pannażego. Tak samo bez trudności dadzą się konwencją między Prusami a Szlezwik-Holsztynem uregulować prestatje, na rzecz floty pruskiej, które aż do powszechnego uregulowania kwestji morskiej przez Rzeszę, księstwa przyjąć mają na siebie. To samo tyczy się postanowień, które konwencja gasteinska w art. 4, 5, 6 i 7 pod względem komunikacji przez Holsztyn, wejścia księstw do związku Clowego i poprowadzenia kanału między morzem Północnym a Bałtykiem na rzecz Prus uczyniła.

„Jeżeli zważymy, że prócz tych wielorakich a ważnych korzyści Prusy jeszcze księstwo Laueburgskie nabyły, podczas gdy Austria dla siebie nic nie żąda, prócz wymienionego już w punkcie wiedeńskim zwrotu kosztów wojennych, to z pewnością nikt nie powie, iż udział Prus w zdobycach kampanii, którą nie same jedne, ale w przymierzu z Austrią podjęły, nie jest za małym, że udział ten jest niegodnym poniesionych ofiar, że Austria jest sobkowską i niewierną obowiązkom rzetelnego współczłonka Rzeszy. Jedna tylko może u wszystkich bezstronnych zapanować opinia. Jeżeli się Prusy mimo to nadal odwróca od naszych zarówno sprawiedliwych jak i honorowych propozycji, to nie będziemy mieli do wyboru żadnego innego postanowienia, jak przedstawić otwarcie Rzeszy niemieckiej cały stan sprawy i zdać się na wspólne osądzenie naszych współczłonków Rzeszy, jakich dróg w braku porozumienia między Austrią i Prusami jąc się trzeba, aby dojść do uregulowania kwestji holsztyńskiej w myśl ustaw Rzeszy. Tuzdziej głos samego Holsztynu, bez wątpienia wysłuchania godny, nie będzie mógł nadal być pominiętym, tem mniej, ile że stany holsztyńskie według obowiązującej konstytucji i tak będą mstały w ciągu tego roku być zwołane.

„W trudnej chwili przedstawiłmy w niniejszem ponownie zdania cesarza, naszego Najj. Pana, jak się wiążą jedne z drugimi. Od mądrości i uczucia sprawiedliwości J. M. króla pruskiego zależy teraz, uznać je i zrobić wybór między dalszym trwaniem waśni, której skutków przy obecnej sytuacji świata obliczyć niepodobna, a rozwiązaniem, któreby spór nad losem odzyskanych dla Niemiec księstw zakończyło wśród powszechnego uznania, z niewątpliwą korzyścią dla mocarstwowego stanowiska Prus a znie mniejszem ich honorów historycznych podniesieniem.

„Upraszam W. Eksc., abyś król. prezydentowi ministrów niniejszej depešy udzielił i wyraził przytem życzenie przyspieszenia ile możności odpowiedzi królewskiego gabinetu. — Przyjm“ i t. d.

**Okólnik Bismarka w sprawie parlamentu niemieckiego,** wystosowany do rządów niemieckich, z dnia 27. kwietnia, brzmi następująco:

„Wydział dziewięciu, który nasz wniosek z d. 9. kwietnia b. r. o rozpoczęciu reformy Rzeszy przez zwołanie parlamentu, ma przedłożyć zgromadzeniu Rzeszy do powzięcia uchwały, został wybrany d. 26. kwietnia; chodzi więc jeszcze tylko o przyspieszenie rozstrzygnięcia kwestji wstępnej. Podczas gdy potrzebę reformy ze wszystkich stron już dawno uznano, i podczas gdy trudno, aby konieczność współdziałania parlamentarnego w reformie Rzeszy, dłużej jeszcze zaprzeczano się dala, wystapiono przeciw nam w oświadczeniach rozmaitych rządów na posiedzeniu bundestagu z dnia 24. kwietnia i na innych miejscach ze zdaniem, że przed powzięciem uchwały, należy się między rządami porozumieć pierwiej nad materialną stroną kwestji reformy. Oczekują od nas przedłożenia wydziałowi całego naszego planu reformy, a jeden rząd (Saksonia) posuwa się nawet tak daleko, że rozpoczęcie czynności jego chce nawet uczynić zawisłym właśnie od takiego przedłożenia. Wobec takiego sposobu zapatrywania się, które gdyby się ziszcilo, pociągnęłyby za sobą usunięcie całego istotnego rezultatu reformy, musimy zwrócić uwagę na to, że podług naszego wniosku i podług uchwały Rzeszy z d. 21. kwietnia, zadanie wydziału dziewięciu polega nie na rozbiórce wniosków reformy, mających być przedłożone parlamentowi, ale na sprawozdaniu, czy z poręki Rzeszy należy uchwalić zwołanie reprezentacji ludu, opartej na bezpośrednich wyborach, do obrad nad reformą Rzeszy, czy też nie. Propozycje nasze o wnioskach do reformy przedłożymy naszym towarzyszom Rzeszy dopiero wówczas, kiedy zebranie się parlamentu w pewnym terminie będzie zapewnionem.

„Przy obradach wydziałowych wskażemy owe dziedziń życia państwowego, do których stosować się będą nasze propozycje. Są to po największej części kwestje, które się odnoszą do ubezpieczenia najwyższych celów Rzeszy, a które będąc już przedmiotem szczegółowych rokowań, umożliwiają porozumienie do pewnego terminu. Dla osiągnięcia tego celu chętnie ograniczymy się na poruszeniu kwestji najpotrzebniejszych, gdyż zdaje nam się, że tym sposobem najprędzej zapewnimy powodzenie planowi reformy związkowej. Nie wierzymy wszakże w porozumienie rządów co do treści i tekstu projektów, jeżeli im się nie wyznaczy terminu nieprzekraczalnego z widokiem na pomoc jednolitego i narodowego czynnika, spoczywającego w reprezentacji ludowej. Podług doświadczeń, podobnych usiłowaniami reformacyjnymi w ostatnich lat dziesiątkach, uważamy za rzecz niewątpliwą, że ani myśleć nie można o porozumie-

niu rządów, choćby tylko co do najpotrzebniejszych reform, jeżeli nie będzie dobrowolnego przymusu, a tym przymusem będzie ustanowienie terminu do otwarcia parlamentu.

„Za przekonaniem tem przemawiają najjaśniejsze fakta, i nie my sami jesteśmy tego przekonania. Wszakże niebezpieczeństwa, jakie groziły Związkowi niemieckiemu z zewnątrz, dotąd nie stały się dostateczną przyczyną, aby choćby tylko pierwsze kroki poczynić ku naglącej potrzebie zreformowania urzędów wojskowych Rzeszy, do czego Prusy prawie od 40 lat kilkakrotnie energicznie wzywały! Wszakże jeszcze w ostatnim lat dziesiątku wobec nieustannie grożącej wojny duńskiej, pomimo wszelkich naszych usiłowań tak u bundestagu jak i u rządów..., bez żadnego skutku toczyły się od r. 1859 rokowania względem obrony brzegów morskich i urzędzenia floty, choć przy ofiarności Prus chodziło tylko o bardzo małe kwoty ze strony związkowych! Ustanowienie terminu do otwarcia parlamentu przed rozpoczęciem rokowań z rządami nad kwestją reformy — jest jądrem naszej propozycji z dnia 9. kwietnia.

„Odrzuceniem tej kwestji odrzucenoby faktycznie i w ogóle wszelkie na serjo traktowanie reformy związkowej.

Wasza Ekscelencja o tem naszym pojmowaniu rzeczy nie pozostawisz w wątpliwości rząd, u którego masz zaszczyt być uwierzytelnionym, (podpisano)

Bismark.“

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 2. maja.

△ Dziś już trudno zaprzeczyć, że szanse pokojowe prawie znikły, i że chyba jakimś cudem da się zażegnać niebezpieczeństwo wojny. Najwyraźniej się okazuje, że pruska dyplomacja potrafiła ubiedz austriacką, i że była lepiej poinformowana co do usposobień i tajnych planów cesarza Francuzów. Gabinet tutejszy zbyt wielką przywiązywał wagę do raportów swego reprezentanta w Paryżu. Książę Metternich był dobrze widziany na dworze tuileryjskim, i podejmowany z widocznym odznaczaniem jego osoby w kółkach poufnych rodziny cesarskiej — zdawało się, (choć nie powinno było się zdawać) że serdeczność domowa przeleje się i na niwę polityczną, i że Austrii zapewni w złych chwilach, jeżeli nie przymierze, to przynajmniej drogocenną przyjaźń państwa, którego głos w sprawach europejskich zawsze ma wielką wagę.

Prusy poszły inną drogą. Rzucając bukolikę na stronę, jęły się po prostu realizmu, i zarysowały swą politykę na tle interesów żywotnych, tak swoich jak cudzych.

Wobec Włoch wywróconą została, jeżeli się tak wyrazić można, do góry nogami, polityka pruska z r. 1859. Wtedy król Wilhelm stanął choć nie czynem, ale sympatyczną demonstracją, (mobilizując armię), po stronie Austrii.

Dziś samo zbrojenie się Austrii przeciw Włochom, uważają Prusy za krok naganny i nieprzyjacielski.

Państwo nieograniczone, i niemające bezpośrednich interesów z Włochami i we Włoszech, z łatwością przystać może na transakcję, która go nie dotyka i nie boli. Ten sam prawie stosunek istnieje między interesami Prus i Moskwy co do księstw Nadnaujskich. Jeżeli Moskwa potrafi zwalczyć trudności, jakie się jej polityce zaborczej przeciwstawiają ze strony państw zachodnich na tym punkcie, to i Prusy bez wahania się dadzą swoją afirmatę.

Trudniejsza sprawa z Francją, bo tu bez koncesji żywotnych, które bezpośrednio dotykać muszą interesów Niemiec i Prus, obejść się nie mogło; a jednak niepodobna przypuszczać, żeby i ta część programu polityki Prus nie była już naprzód dokładnie ułożoną.

Zdaje się nawet, że ciągle zapewnienia organów francuzkich, iż „Francja w razie wojny pozostanie neutralna, i zastrzega sobie zupełną wolność działania na przyszłość“, mają na celu nspokoić, a razem przygotować umysły na wypadki wojenne w środkowej Europie, które ostatecznie doprowadzić muszą do odzyskania „granic naturalnych“ Francji.

Prusy nie poprzestały na zneutralizowaniu lub zapewnieniu sobie pomocy państw ościennych, dotknęły równocześnie struny delikatnej: uczucia narodowego Niemiec. Któż bowiem nie wie że wszystkie marzenia przewodników inteligencji niemieckiej skupiają się około myśli parlamentu niemieckiego, i sztandaru czarno-złotoczerwonego, zawieszzonego na kościele św. Pawła w Frankfurcie!

Bismark ofiaruje teoretykom niemieckim parlament ludowy. Widać, że jest przekonany o nieszkodliwości takiego kroku w Niemczech, chociaż podobna sytuacja była mu w domu wcale nie na rękę.

Zdawało się wprawdzie z początku, że opinia publiczna w kraju „filozofów“ odrzuci dar z tej ręki podany, powtarzając znane: *Times Danaos et dona ferentes*. Tymczasem słyhać, że już się zaczynają oswajać w Niemczech z teorią sejmikowania podług woli Bismarka.

Okólnik pruski w sprawie reformy Związku niemieckiego z d. 27. kwietnia r. b. odsłania nam myśl gabinetu berlińskiego, oświadcza się za zwołaniem reprezentacji ludowej całych Niemiec na podstawie wyborów bezpośrednich i za przedłożeniem jej kwestji reformy związkowej. W tym okólniku z wielką śmiałością powiada: że rządy czyli państwa niemieckie sobie zostawione, nie skutecznym nie zrobią, jak to doświadczenie lat tyłu ponczyło.

Niewyszczególnia wprawdzie reformy, o które mu właściwie chodzi, ale daje do poznania, że w Niemczech, szczególnie w małych krajkach, więcej nfa reprezentantom ludowym, jak ustalonym i legalnym rządowi.

Plan cały dobrze wykombinowany, ponieważ się opiera w części na interesach, w części na s'abostkach ludzi.



Wracając do Austrii, trzeba z bolem przyznać, że nie widzimy na całym przestrzeni polityki zagranicznej, ani jednego punktu oparcia, któryby spotęgował siły rodzime.

Sama sobie zostawiona Austria, liczyć tylko może na werność i gotowość do ofiar ludów, w skład monarchii wchodzących.

Niemieckie centralistyczne organa nie widzą zbawienia, jak w zwołaniu parlamentu centralnego do Wiednia.

Naturalniejszą byłoby rzeczą, zdaje się, przyspieszenie reform, usunięcie na drodze administracyjnej nadużyć, pozostałych z czasów Baeba i Schmerlinga, i rozszerzenie swobód realnych i osobistych.

Takie ulepszenia praktyczne większy by wpływ wywarły na umysły, i zapal nierównie prawdziwszy wzbudziłyby w ludności wszystkich, a szczególnie krajów systematycznie zaniedbywanych, jak powtórzenie eksperymentów schmerlingowskich, które się zupełnie okazały niepraktycznymi.

Z Wenecji dochodzą wiadomości, że tam umysły rozdrażnione, i że się wydarzały w kilku miejscach tak zwane nieporządki. Policja musiała także z wyższego polecenia wydać rozkaz, żeby każdy nie urodzony w kraju, wylegitymował się paszportem lub opuścił kraj.

Wczoraj otruł się w Wiedniu właściciel znanej kawiarni w mieście „Café National“, Griensteidl. Był popadł przed rokkiem w konkurs, i chociaż z wierzycielami się później ułożył i spłaty częściowe spełniał, jednak pozostał w swoim czasie skazanym na karę aresztu 4miesięcznego, musiał ją odsiadywać.

Wczoraj otruł się w Wiedniu właściciel znanej kawiarni w mieście „Café National“, Griensteidl. Był popadł przed rokkiem w konkurs, i chociaż z wierzycielami się później ułożył i spłaty częściowe spełniał, jednak pozostał w swoim czasie skazanym na karę aresztu 4miesięcznego, musiał ją odsiadywać.

Florencja d. 29. kwietnia.

(AJO) Dziś wiadomości tak ważne, że zamiast pisać i czekać dni parę nim list niniejszy dojdzie do Lwowa, powinienem wam nadesłać depeszę telegraficzną. Urzędnik w biurze telegraficznym oświadczył, że telegramów przez Wenecję Austrię nie przepuszcza, a przez Szwajcarię i Prusy takowe nadzwyczaj drogą kosztują.

Cała armia włoska została powołaną pod broń. Nietylko drugie kategorie z lat 1842-43 i 1844, lecz i poborowi z r. 1845 staną za dni parę gotowi do boju.

Wczoraj pod kierownictwem króla, odbyły się dwie narady ministerjalne. Zgodzono się jednogłośnie, że sprawa narodowa wymaga tego, aby rząd pojednal się z Garibaldiem i powierzył mu formowanie ochotników.

Jutro w parlamencie dowiemy się coś ważnego.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady w jej nowym składzie. Choć na 100 radnych jest 40 nowych członków, to jednak giną oni wśród dawniejszych, i dla tego fizjonomia nowego zgrupowania przypomina całkiem dawniejsze.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie rozpoczęło się już o godzinie 7/7 przy znacznym komplecie 80 kilku radnych. Na gospodarza zaproszono tymczasowo I skierskiego, na sekretarza Komarnickiego.

Przystąpiwszy do porządku dziennego — przyjęto nasamprzód dotychczasowy regulamin za obowiązujący prowizorycznie, — następnie wybrano komisję z 5 członków do sprawdzenia wyborów.

Przystąpiwszy do porządku dziennego — przyjęto nasamprzód dotychczasowy regulamin za obowiązujący prowizorycznie, — następnie wybrano komisję z 5 członków do sprawdzenia wyborów. Do składu teje należą: Natkes, Maniecki, Hofman, Legade i Rajski.

Inna komisja — wybrana również zaraz — i złożona z pp. Starzewskiego, Tustanowskiego, Lewakowskiego Tytusa, Gębarzewskiego i Rajskiego, ma się zająć podziałem nowej rady na 5 sekcji (dobroczynności, finansów, budownictwa, policji i spraw organizacyjnych).

Sekcje bezwzględnie mają rozpocząć swoje czynności, a sprawy zaległe — około 50 — mają przyjść zaraz przed radę.

Ze składu dawniejszej Rady pozostawiono w dalszej czynności trzy specjalne komisje: 1) komisję zapomogi biednych; 2) komisję administracyjną dochodów niestających; i 3) komisję fundacji skarbkowskiej.

Kronika.

Od centralnej komisji zapomogi. Uprasza się szanowną redakcję o umieszczenie następującego uwidnienia:

Na dotkniętych klęską głodową wpłynęły następujące dalsze datki dobroczynne: Za pośrednictwem redakcji Dziennika Pozn. 294 talarów.

Z Zurychu od JW. Władysława hr. Platara 22 zlr. Ze składki zbieranej między młodzieżą szkolną małego seminarjum obrz. łac. 25 zlr. 60 c. wa.

Z przedstawienia teatralnego w dniu 25. kwietnia br. połowa czystego dochodu 85 zlr. 35 1/2 c.

Komisia centralna podaje te czyny szlachetne z wyrazem należytej dla sz. dawców podziękuję do publicznej wiadomości.

Przyjm szanowny redaktorze zapewnienie szczególnego szacunku. Prezes centralnej komisji L. Sapieha członek komisji dr. Marcella Madejski.

(K. K.) Z Kolomyjskiego. (Podziękowanie.) Niesienie pomocy cierpiącej ludzkości jest samo przez się źródłem nieokreślonej pociechy dla serc szlachetnych, a wszelkie podziękują są dla nich zbędzne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie akcjonariuszów kolei lwowsko-czerwiowieckiej odbędzie się d. 28. bm. w Wiedniu.

Kraków dn. 1. maja. Wczoraj dowód na Baranie był średni a pszenicy nie było wcale, lecz żyto, jęczmień i owies, które w miastach partjach dokończono, przedko targu zabrano, tak że żyto nieco wyżej płaceno.

Wiedeń 2. maja. Okowita kartoflanka 87, do 39 kr., melaska po 35 kr. za gradus. Kontraktów na dostawę nie ma prawie wcale nie.

Praga czeska d. 1. maja. Okowita kartoflanka 87, do 39 kr., melaska po 35 kr. za gradus. Kontraktów na dostawę nie ma prawie wcale nie.

Wiedeń 2. maja. Okowita kartoflanka 87, do 39 kr., melaska po 35 kr. za gradus. Kontraktów na dostawę nie ma prawie wcale nie.

Praga czeska d. 1. maja. Okowita kartoflanka 87, do 39 kr., melaska po 35 kr. za gradus. Kontraktów na dostawę nie ma prawie wcale nie.

Franciszek Cetnarowicz — zawsze jednak po dwóch, i zmiana ta została wciągnięta do księgi firm.

Stan znajdujących się w obiegu drobnych pieniędzy papierowych. Ogólna kwota drobnych pieniędzy papierowych, która znajdowała się w obiegu z końcem marca 1866, wynosiła 2,323,631 zlr. w. a.

W. ks. Badenkie. W Hohenheim. Wochentblatt p. Kildinger w dalszym ciągu sprawozdanie, o swoich doświadczeniach używania przy zaprowadzaniu chmielników w miejsce sadzonek korzeni (o czem rb. donosiłszy) objawia, iż pomyślny rezultat tego nowego sposobu, przeszedł wszelkie oczekiwania: abowiem młode rośliny pomimo niesprzyjającej pogody, w pierwszym już roku osiągnęły dwóch stóp wysokości.

Wylosowane d. 30. z m. obligacje indemnizacyjne w. księstwa Krakowskiego: na 100 zlr. Nr. 120, 458, 785.

czności, i dla tego w imieniu zgłodniałych włosian wsi Toporowie składam serdeczne podziękowanie W. p. Marji Skrzyńskiej za zebranie składki 49 zlr. 50 c. wa. Zarazem nie mogę nie podziękować WW. pp. Jankowej i Grossowej za przysłanie datków na wyżywienie tych biedaków.

Wydział choru męzkiego wzywa pp. członków, by się raczyli zebrać jak najwcześniej w sobotę t. j. dnia 5. bm. na mszę u OO. jezuitów o godzinie pół do 9tej rano. Krauss, Filipowski, Gottlob, Zwiergel.

TEATR POLSKI. Dnia 1. maja „Niebezpieczna Ciotunia“, komedia w 4 aktach, przerobiona przez J. N. Kamińskiego. Drugi występ panny Rukiewiczówny w roli Eugenii, aktorki.

Ostatnie wiadomości.

Nadchodzą wiadomości coraz wojenniejsze; brakuje już tylko manifestów, wypowiadających wojnę. Berlińska Volks-Ztg. donosi jako wieść, iż d. 1. bm. wyszedł rozkaz mobilizowania całej armii pruskiej.

Według pewnych wiadomości, na miejsce p. Wolfarta ma przyjść do Złoczowa radca nam., p. Chitry, referent dla spraw indemnizacyjnych.

Skoro przemiana ta uda się do pewnego punktu, wówczas ministerstwo obecne uzna swą misję za ukończoną i ustąpi mędom energicznyszym i więcej popularnym. To doniesienie zdaje się trochę mylnem. Półurzędowa General-Corresp. upewnina, że nawet skrajna lewica węgierska nie zażąda teraz zmian nagłych.

Pierwszy wiceprezydent węgierskiej Izby posłów, hr. Julius Andrassy, wrócił d. 1. bm z Wiednia do Pesztu. O ile Pester Lloyd się dowiaduje, trudno, aby rząd austriacki teraz jakie dalsze poczynił postanowienia w sprawie węgierskiej.

Trepow mianowany oberpolicmajstem Petersburga; na jego miejsce, jenerał-policmajstra w Kongresówce, mianowany członek komitetu urządzającego, jenerał Zabłozkoj (więc o zniesieniu stanu wojennego w Kongresówce nie myślał), a do osobnych poruczeń dodany Bergowi jen. Zimmermann.

Telegramy Gazety Narodowej.

Monachium dnia 4. maja. Według pewnych wiadomości, Bawaria odrzuci pruski wniosek uchwalenia terminu dla zwołania niemieckiego parlamentu.

Berlin dnia 4. maja. Wczorajszy wieczorny Staatsanzeiger pisze: Na notę austriacką z dnia 26. kwietnia, zawierającą wnioski, w jaki sposób ostatecznie ma być sprawa księstw uregulowana, nie odeszła jeszcze urzędowa odpowiedź do Wiednia.

Paryż d. 3. maja. W ciele prawodawczym toczyły się rozprawy nad rocznym kontyngentem wojskowym. Minister Rouher oświadcza wśród okłasków Izby, iż polityka rządu francuzkiego wśród terażniejszych stosunków da się w te trzy punkta streścić: Polityka pokojowa, lojalna neutralność, zachowanie swobody działania.

Table with lottery results: Losowanie pożyczki loteryjnej z r. 1860: Dnia 1. b. m. odbyło się ciągnięcie numerów z 55 serji, wyciągniętych d. 1. lutego. Wylosowane d. 30. z m. obligacje indemnizacyjne w. księstwa Krakowskiego: na 100 zlr. Nr. 120, 458, 785.

Table with agricultural and trade news: do magazynów wojskowych dostawy, wyższe ceny osiągną. Lecz w małych partjach żyto polskie sprzedawano po 5,40-5,50, węgierskie jako polskie i galicyjskie w najlepszych gatunkach po 5,80 do 6 zlr. w.



